№ 267. Kraków 20. Listopada — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 listopada.

Po kilkomiesięcznéj przerwie, Komitet Pogorzeli miasta Krakowa, odbył w dniu 18 b. m. nowe posiedzenie.

Z raportu Wydziału Skarbowego pokazało się, że stan funduszów składkowych, będących do dyspozycyi Komitetu, był w d. 18tym listopada następujący:

Znajdowało się w kassie Komitetu

dukatów	29	
półimperyałów . . .	1	
napoleonsd'orów . . .	15	
w monecie pruskiéj	1,759	talarów 27 sgr.
w monecie polskiéj	13,168	złp. 13 gr.
w cwancygerach . .	2	złr.
w banknotach . .	6,708	złr.
w listach zast. galic.	6,144	złr.

Co wszystko ewaluowane na banknoty po kursie ich w dniu 18tym listopada czyniło w przybliżeniu summę 19,963 złr. banknotami.

Komitet wychodząc z zasady, któréj się dotąd w rozdawnictwie funduszów składkowych trzymał, tj. z zasady, żeby każda większa summa w kassie uzbierana, nie leżała martwo, ale jak można najprędzéj między poszkodowanych rozdaną była, postanowił rozdzielić nową zapomogę, pomiędzy głównie właścicieli popalonych domów, w stósunku do posiadanych funduszów. W skutku tego, z funduszu wyżéj wykazanego, przyznał właścicielom domów popalonych, *dwa i pół* procentu poniesionéj przez nich straty, i wypłatę takowych tym wszystkim zaasygnować polecił, którzy wykazawszy się poprzednio, że w restauracyi domów swoich postąpili, pierwsze 10 i 6 procentu zapomogi, z kassy komitetu podnieśli — tym zaś, których pierwsze zapomogi dla nierozpoczętéj jeszcze fabryki domów, w depozycie kassy Komitetu są zatrzymane, nową zapomogę dwa i pół procentu w stósunku straty, wprawdzie przyznać, lecz wypłatę takowéj, aż do udowodnienia postępu w restauracyi domów, w depozycie swoim zatrzymać postanowił.

Trzecia ta zapomoga, właścicielom domów z funduszów składkowych w wysokości $2\frac{1}{2}$ procentu poniesionéj przez nich straty przyznana, wyczerpała summę w ogóle 14,108 złr. 42 kr. w banknotach; resztę zaś funduszów w kassie Komitetu pozostałych, przeznaczył Komitet na zapomogę tym mieszkańcom miasta Krakowa, którzy w czasie pożaru szkodę *w ruchomościach* ponieśli, a którzy dotąd z tytułu tego, ani z kassy Komitetu, ani z daru Cesarskiego, ani z funduszów składkowych w Komissyi Gubernialnéj deponowanych, żadnego nie otrzymali wynagrodzenia.

Co do funduszów w depozycie Komitetu będących, tych stan w dniu 18ym b. m. był następujący:

1) Z wcześniejszych asygnacyj przez Komitet uchwalonych, pozostało do wypłaty stronom . . . . . . 10,025 złr. 3 kr.

2) Ze składek „na kościoły“, na ręce Komitetu przesłanych, pozostało do wypłaty kościołom: dukatów 10; — talarów 1379 sgr. 13; — złp. 6,239 gr. 1; — złr. 867 kr. 30 banknotami.

Tak, jak donieśliśmy w wczorajszém sprawozdaniu, trudności ekspedycyi zboża na komorach nadgranicznych Baran i Michałowice, zwróciły uwagę tutejszych władz. Przedstawiwszy tę sprawę w dzienniku naszym i wyliczywszy przeszkody, na jakie narażony bywa każden kupiec zbożowy, poczytujemy sobie za miły obowiązek donieść, iż już na poniedziałkowym targu w Baranie znajdowało się dla przyspieszenia ekspedycyi, o dwóch więcéj urzędników. W rzeczy saméj w ciągu dnia wyekspedyowano wszystko zboże, i fury, które na nie w poniedziałek czekały na Baranie, we wtorek znajdowały się wszystkie na targu kleparskim. Pospieszając uznać tę gorliwość władz w kwestyi tyle dla dobra miasta i prowincyi ważnéj, zanosimy jeszcze jedną prośbę, która jest wyrazem życzeń wszystkich trudniących się handlem zbożowym w Krakowie, a pośrednio wszystkich jego mieszkańców. Skoro dzięki ułatwieniom celnym nie będziemy już dopłacali do ceny korca zboża, cenę jednego lub dwóch dni zmitrężonych na komorze i w drodze, życzyćby należało, aby komunikacya tak ważna, jaką jest trakt Barański, również pod uwagę Wysokich Władz wziętą została. Przypominaliśmy tę okoliczność, kiedy był jeszcze czas po temu; dzisiaj pora jest spóźniona, ale niemniéj przeto jest widocznem, że ułatwienie komunikacyi wpłynęłoby niepomału na zniżenie cen zbożowych. Ufamy, iż Rząd okazawszy się w jednéj części téj kwestyi tak gorliwym, i drugą, tj. dokończenie gościńca z Krakowa na Baran, jako jedną z pierwszych robót wiosennych w Okręgu naszym położyć nieomieszka.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 17 listopada.

Tak jak przewidzieliśmy, zakończył się spór powstały w Radzie miejskiéj, skutkiem wyboru przez większość protokólisty nieznającego języka polskiego, wywołany. Wybrany nieprzyjął obowiązków; magistrat przedstawił nowego kandydata posiadającego oba języki, i ten jednogłośnie wybranym został. Skutki jednak téj walki nie ustały: Polacy odtąd li w ojczystéj swéj mowie przemawiają, co bardzo jest naturalném, kiedy za ich grzeczność w użyciu języka niemieckiego, chciano im odpłacić negacyą praw języka naszego.

Wybór deputowanego w nad-Noteckim okręgu, bardzo tu niemieckie obruszył stronnictwa. Naczelny bowiem prezes przepadł kilku kreskami, naprzeciw kandydatowi stronnictwa liberalnego niemieckiego, jakiemuś panu Peterson.

Mimo zachodów, starań, ofiar wielkich różnego rodzaju, gimnazyum polsko-katolickie projektowane do Szremu, nie przyjdzie do skutku, ale za to uroczyście przyobiecał naczelny prezes rodzicom kilku Niemców i Izraelitów, uczęszczających do gimnazyum w Ostrowie, że przy wszystkich klasach tegoż gimnazyum, klasy parallelne niemieckie otworzonemi zostaną. Niemasz ofiary, któréjby rząd niebył gotów zrobić, gdy idzie o niemieckich mieszkańców; a najsłuszniejsze żądania i potrzeby polskiéj i katolickiéj ludności, uwzględnianemi nie zostają. Zdaje się, jakoby słowa które N. Pan wyrzekł przy odbieraniu przysięgi w Księstwach Hohenzollernskich, były li-tylko indywidualnem zdaniem i uczuciem N. Pana, o których zastósowaniu żaden urzędnik, zwłaszcza też u nas, niemyśli.

Smutna się wieść w tych dniach tu rozeszła, że nadzieja odbyć się mających missyj, podobnych jak w Górnym Szląsku, spełzła zupełnie, skutkiem odmowy ze strony Ojców duchownych na Szląsku pracujących. Jeźli tak jest rzeczywiście, niepojmujemy, dlaczego-Górny Szląsk ma przed naszym krajem pierwszeństwo, wszakże nasz lud polsko-katolicki być winien jeszcze bliższym sercom polskich zakonników, jak Szlązacy, chociaż i tym ostatnim całkowite braterstwo przyznajemy.

Ważna posada syndyka arcybiskupiego, od kilku miesięcy osierocona, ostatecznie obsadzoną została w osobie pana Wegner. Niepozwalamy sobie sądzić postanowień naszego arcypasterza; uznajemy, mimo różnicy zasad politycznych wielką zacność charakteru nominowanego, głęboką naukę jego, ale zdaniem naszém, urząd ten li-z stosunkami kościelnemi do czynienia mający, wymaga jeszcze od piastującego go koniecznie gorącéj religijności, miłości kościoła, przymiotów, do których niewiem, czyby nominowany się przyznał. Znając wreszcie otwartość nominowanego, z boleścią przypuścić musimy, że zapewne nawet zapytanym być nie musiał o zasady swe religijne, w ścisłém znaczeniu katolickie, w urzędowaniu tém nieodzowne.

Sądy przysięgłych i w naszém mieście otwartemi zostały, a wszędzie sesye nadzwyczaj długie, i liczne szeregi zbrodni do odsądzenia. Ludzi niezwykłych do zasiadania i rozstrzygania w podobnych sprawach, a przytém sumiennych, często można widzieć zafrasowanych, znękanych. Niezawodnie jestto jeden z najcięższych obowiązków obywatelskich. Dla naszych młodych ludzi jest to wielka szkoła; świetnie też występują w obronach, odznacza się między niemi młody Dr. prawa Mycielski, pracujący w sądownictwie, li-z uczucia obowiązku, ze względu na przyszłość kraju — czego nigdy dość uszanować nie można — obecnie występuje jako obrońca ubogich obżałowanych w Lesznie, jak listy ztamtąd donoszą, z wielkim sukcesem. Tak się o nim wyraża jeden z piszących: „Występowania Mycielskiego i to w obu językach, tak są piękne, gruntowne, a przytém szlachetne, że w obec publiczności i sędziów niemieckich, tylko dumę w sercach naszych budzić muszą“.

Z jakiemi trudnościami przysięgli tu do walczenia mają, jak trudną jest cała procedura, jak niebezpieczną, trudno sobie wystawić. Zawsze bowiem albo obżałowani, lub część przysięgłych, składa się z Polaków, sędziowie sądowi po polsku nieumieją. Wszelkie więc słuchania obżałowanych, świadków, pytania prezydującego, wszystko to dzieje się przez tłómaczy, i to zwykle przez lichych. Jak to niebezpieczną jest rzeczą, pojmiecie łatwo, w delikatnych sprawach kryminalnych, gdzie czasem odcień wyrażenia, światło na winę lub niewinność rzuca; odcień powtarzam, który się na inny język nieda wcale przełożyć. Teraz przynajmniéj zwykle zasiadają przysięgli obu narodowości, a więc poprawić, sprostować mogą tłómacza; ale co się to dawniéj dziać musiało, gdy postępowanie kryminalne było tajne—ileż tam niesprawiedliwych wyroków zapaść musiało, kiedy prawie żaden sędzia nie umie po polsku, a tłómacze nawet bardzo średnio. Co także nadzwyczaj razi w procedurze kryminalnéj, to niesłychane nadużycie przysięgi. Każdy kryminalista przypuszczonym do niéj bywa, jeżeli jako świadek występuje; przysięga zupełnie bez żadnéj odbywa się uroczystości. Prezydent, który ją odbiera, zwykle wspomina o przepisach kodeksu karnego przeciw krzywoprzysięzcom, ale o obrazie Boga milczy zupełnie. Jestem też przekonany, że skutkiem nadużycia, przysięga w prawodawstwie pruskiém całkiem spowszedniała, i na każdéj sesyi przysięgłych Bóg wie ile krzywoprzysięstw się dzieje; sąd nawet całkiem to toleruje, wiem bowiem wypadek, że w jednéj sprawie, w jednem dniu, o *fakt*, dwie naprzeciw siebie stojące i wykluczające się przysięgi odebrał — czyli możność krzywoprzysięztwa dopuścił. Dziwne też są wyobrażenia sędziów pruskich o publiczności obrad prawem przepisanéj: przy sprawach kryminalnych nieuznają bowiem żadnych w tém granic. I tak w Lesznie, w zeszłym tygodniu, toczyła się sprawa o jak największe przestępstwo przeciw obyczajom; publiczność spokojnie zapełniała trybuny, co spowodowało przysięgłych jednogłośnie prosić sąd o wykluczenie publiczności, przez wzgląd na przystojność. Prośbie ich nie stało się zadość; cała sprawa przy otwartych drzwiach się odbyła.

Liga Poznańska, przez rząd zawieszoną została, akta jej zabranemi. Sredzka postanowiła i nadal

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O RECENZYI Geometryi Dra Urbańskiego przez pana *L. J.*

Smutny stan rzeczy w świecie naukowym u nas przedstawia nam recenzya pana L. J. w Nrze 251 *Gazety Czas* umieszczona: zawiera bowiem czcze urąganie się z pracy, talentu i najlepszych chęci autora Geometryi uzmysławiającéj, którą tenże w późnych godzinach nocnych — jedynie mu od innych prac zbywających — w przeciągu paru miesięcy napisał i wydrukował, ażeby młodzież nasza w szkołach dostała jak najprędzéj do rąk książkę potrzebną; dla braku bowiem książek stósownych polskich musiała się uczyć z książek niemieckich nawet w tych gimnazyach, w których W. Ministeryum Oświecenia język polski za język wykładowy przeznaczyło. Doktorowi Urbańskiemu należy przyznać przyczynienie się do ustalenia wykładów Matematyki i Fizyki w rodowitym języku w rzeczonych gimnazyach. Tymczasem pan L. J., widocznie spowodowany interesem własnym, ośmielił się uchybić mu, zamiast coby miał-był uznać publicznie jego zasługę, jak to W. Ministeryum uczyniło, a nawet gazety niemieckie ogłosić nieomieszkały. Książki wszystkie Dr. Urbańskiego dla szkół napisane są już wyrokiem W. Ministeryum za przydatne, dla szkół uznane i do wykładów polecone, co po dokładném poprzedniém onych przejrzeniu przez mężów nauki, którym do recenzyi oddane były, dopiero nastąpić mogło. Ta okoliczność daje nam dostateczną rękojmię ich przydatności dla szkół. Nie mam w myśli przypisywać doskonałości Geometryi Dra Urbańskiego, bo on sam mi raz rzekł: „nawet Niemcy niemają jeszcze dotychczas dobréj Geometryi poglądowéj, jaką nasze Ministeryum dla szkół mieć chce.“ Pan L. J. widać niema wyobrażenia o takowym wykładzie, kiedy się gorszy niektóremi przykładami i objaśnieniami, wziętemi z rzeczy nas otaczających, które przy wykładzie naukowym Geometryi sposobem Euklidesowym nie mogłyby być użyte.

Teraz przystąpmy do pojedynczych zarzutów, które panu L. J. uczynić podobało się. Najprzód nie można chłopcom 10—13letnim dawać ścisłych definicyj rozciągłości, przestrzeni itp., boby ich niezrozumieli, a przez taki wykład poglądowy, jakiego autor użył, otrzymają już wyobrażenie o tych abstrakcyach geometrycznych. Powstawanie na § 3 jest podobnież bezzasadne, bo istotnie nie powierzchni ciała dotykamy się, lecz cząstek jego na powierzchni leżących. Dziwi mnie bardzo, że pan L. J. to twierdzenie sofistyczném nazywa. A skoro powierzchnie za granice ciała uważać należy, niemające żadnéj grubości, tylko długość i szerokość, jak można chcieć utworzyć z nich ciało przez położenie jednéj na drugą? co innego jest zestawić je tak, aby zamknęły ze wszech stron przestrzeń i utworzyły ciało matematyczne. Niema więc tu żadnéj sprzeczności w twierdzeniach tego §., jaką pan L. J. chciał wynaleźć. Jeźli czego, to tylko jaśniejszego wyrażenia się żądałbym był tu od autora. Zarzuty §§. 4, 8 i 15 uczynione, są same tylko podchwytywania wyrazów niegodne człowieka naukowego, a owe linie krzywe „tajemniczemi“ przez pana L. J. nazwane, są już na str. 21 bliżéj oznaczone; niech tylko pan L. J. lepiéj się na téj str. rozpatrzy, a znajdzie ich bliższe określenie, bo chociaż (jak się przyznał) „w cierpliwość się uzbroił, aby dla dobra młodzieży całą książkę przejść“ to musiała go ta cierpliwość opuścić właśnie na nieszczęście na téj stronnicy. — Mówiąc o §. 16 sprzeciwia się pan L. J. sam sobie, twierdzi bowiem raz, że autor do dowiedzenia równoległości linij użył aż trzech figur, a niżéj powiada, że nigdzie niepodał sposobu wykreślenia linij prostych, prostopadłych i równoległych. Wszakże owe figury, na które narzeka pan L. J. unaoczniają właśnie sposoby wykreślenia wspomnionych linij, a względem wykreślania linij prostych w ogólności, niechaj do §. 12 zaglądnąć raczy. — Przykłady w §. 20 przez pana L. J. za niestósowne uznane, znachodzą się także w książkach słynnych pedagogów niemieckich, jak: Diesterweg, Türkheim, Gräfe... a przecież żaden matematyk pierwszego rzędu niewyrzucał im jeszcze tego; może więc i pan L. J. bez skrupułu pozwolić Doktorowi Urbańskiemu dawać podobne przykłady naszéj młodzieży, kiedy niemiecka przez to do fałszywych wyobrażeń niebywa prowadzona. — *Z* §. 38 zacytowana definicya jest prawdziwa, a pan L. J. myli się sam, twierdząc, że może być czworobok z 3ma kątami wewnętrznemi a z czwartym zewnętrznym, albowiem kąt zewnętrzny, a kąt wypukły są to rzeczy zupełnie różne. Twierdzenie w §. 49 jest wprawdzie przez użycie wyrazu „z pewnego“ zamiast „z tego samego“ nie dość jasno postawione, ale nie jest mylne, jak twierdzi pan L. J., bo już w pojęciu przekątni leży, że tym „pewnym“ punktem niemoże być żaden punkt inny, jak tylko jeden ze czterech punktów wierzchołkowych czworoboku, gdyż z każdego innego punktu wykreślona linia prosta niebyłaby już linią przekątnią. Pan L. J. sam tu bałamuci, bo podsuwa autorowi wyrażenie się, jakiego tam niema; nie mówi bowiem autor „przez pewien punkt“ lecz wyraźnie „przekątnia z pewnego punktu“ a to ostatnie wyrażenie widocznie nie jest mylne. Także powinienby pan L. J., kiedy się bierze do recenzyi dzieł matematycznych, wiedzieć, że cięciwa w kole wykreślona uważa się zwykle za należącą do łuku mniejszego, a nie do reszty obwodu koła, i w tém to właśnie znaczeniu postawił słusznie autor swoje twierdzenie w §. 80. — Kiedy Niemcy mogą kwadrantem nazywać i $\frac{1}{4}$ obwodu i $\frac{1}{4}$ powierzchni koła, to niewielka chyba ze strony naszego autora Geometryi, że jednę nazwę na obie te rzeczy zatrzymał, bo z toku mowy pozna się zawsze od razu, w jakiém znaczeniu ten wyraz w danym wypadku wzięty być ma. Na str. 190 pochwycił p. L. J. widoczny błąd drukarski i jeździ na nim; a błędy drukarskie znajdują się nawet w dziełach najstaranniéj wydawanych. — Nareszcie przekonuje zarzut zrobiony § 133, że p. L. J. nie chce widzieć tego, co jest bardzo jasném. Skoro tam powiedziano, że środki dwóch kół równych, które leżą w płaszczyznach do siebie równoległych, mają być najprzód połączone linią prostą, a potém dopiero poprowadzona inna linia pro-

egzystować, ale także u kilku jej członków były rewizye domowe, widać, że nawet w swém pogrobowém życiu nieprzestała być w podejrzeniu.

Polecam wam jeszcze raz usilnie, *Pokłosie*, pismo zbiorowe, noworocznik, którego treść ma rzeczywistą wartość literacką, a cel wydania najświętszy, bo na dochód domów sierot kraju naszego.

Wiedeń 17 listopada.

ῶ Wiadomości odebrane tu drogą dyplomatyczną, z różnych punktów półwyspu włoskiego, są prawie zatrważające. Przygotowania partyi rewolucyjnéj wspartéj wpływem zagranicznych kombinacyj, stają się coraz wyraźniejszemi. Rzym zdaje się być środkiem tych usiłowań. Gabinet tutejszy ponowił swe zapytania w Paryżu, nad krokami, które przedsięweźmie wojsko francuskie, stojące w stolicy katolickiego świata — z drugiéj strony, dał stósowne na wszelki wypadek marszałkowi Radetzkiemu polecenia. Godne wiary osoby sądzą, że wyjazd, który przed dwoma dniami nastąpił, Arcyks. Albrechta do Werony, jest w związku z tą całą sprawą. Też same osoby twierdzą, że Arcyksiążę uda się później do Florencyi w celu dołożenia ostatnich starań dla odwiedzenia W. Księcia Toskańskiego od powziętego projektu abdykacyi. Krok ten W. Księcia, w obecnych okolicznościach byłby nader niepokojącym. Najstarszy syn jego jest małoletni. Potrzeba byłoby przeto ustanowić rejencyą. W czyje-by się takowa dostała ręce i o ileby odpowiedziała ważności swego powołania, o to są pierwsze zapytania. Następnie trzeba byłoby może mieć do czynienia z dyplomacyą angielską i francuską. Austrya chce szczerze uniknąć tych wszystkich kłopotów. Dzienniki piemontskie mylą się, twierdząc, że gabinet tutejszy myśli o medyatyzacyi W. Księcia Toskańskiego. *Austryacka korespondencya* odpiera dzisiaj ten zarzut stanowczo.

Pozawczoraj w dzień uroczystości ś. Leopolda, cała rodzina cesarska znajdowała się w operze, gdzie daną była mieszanina muzyki z deklamacyą czyli tak nazwana *Academie*. Przedstawienia tego rodzaju są zwykle nudne, i pozawczorajsze było tém nudniejszém, iż w operze tutéjszéj, wyjąwszy pp. Ander i Draxler, nie ma ani głosów, ani talentów. We środę to jest po zajutro będziemy mieli pierwsze przedstawienie opery p. Auber *„l'Enfant prodigue."*

Przegląd Polityczny.

Król hanowerski zmarł, jak wiadomość o tém nadeszła do Berlina 18 b. m.

Wypowiedzenie Zollvereinu ze strony Prus, nadeszło już do Monachium.

Ustanowienie władzy centralnéj policyjnéj, natrafia na opór państw pomniejszych.

Zmiana ministeryum duńskiego, oczekiwana co chwila; spodziewają się, że do nowego ministeryum wejdzie Karol Moltke, a znim stronnictwo tak zwane „zbiorowéj monarchii", tojest z wybitnemi formami prowincyonalnych odrębności.

Kraków 19 listopada. Dzisiejszą pocztą wieczorną odebraliśmy dopiéro poniedziałkowe dzienniki wiedeńskie.

Czynności lwowskiéj Izbyhandlowéj i przemysłowéj. ***XXIV. zwyczajne posiedzenie z d. 19 sierpnia 1851 r.*** **pod przewodnictwem prezesa p. Floryana H. Singer.**

(Dokończenie).

6. Wysokie ministeryum handlu reskryptem z d. 23 lutego t. r. do l. 101 zadało Izbie handlowéj i przemysłowéj niektóre statystyczne pytania względem materyalnego bytu robotników w obwodzie Izby do odpowiedzi.

Dla wyjaśnienia tych stosunków wezwała Izba niektórych przemysłowych stolicy, tudzież jéj członków na prowincyi mieszkających i c. k. towarzystwo gospodarskie.

Na podstawie otrzymanych dat sporządzono trzy przeglądy cen robocizny jakoto przy rękodziełach w stolicy — przy fabrykach i rzemiosłach na prowincyi i nakoniec przy gospodarstwie wiejskiem i industryi leśnéj.

Według tych rezultatów rozwiązuje się pytanie przez wysokie ministeryum udzielone w sposób następujący:

1) Jak wiele wynosi w przecięciu zarobek dzienny robotnika, a to w szczególności mężczyzny, kobiety i dziecka.

Płaca dzienna robotnika wynosi w przecięciu, mianowicie przy rzemiosłach w stołecznem mieście Lwowie: dla czeladnika $45\frac{1}{2}$ kr., dla wyrobnika $28\frac{1}{2}$ kr., dla kobiety 20 kr., dla dziecka 11 kr.; zaś na prowincyi: dla robotników przy fabrykach $38\frac{1}{8}$ kr., a przy rzemiosłach $29\frac{1}{4}$ kr., dla wyrobników $25\frac{1}{2}$ kr., dla kobiety $19\frac{1}{2}$ kr., dla dziecka $9\frac{1}{4}$ kr.

2) W którem rzemiośle bywa największy, w którem najmniejszy zarobek dzienny?

W stołeczném mieście daje rzemiosło drukarskie najwyższą płacę dzienną 1 złr. 10 kr. — rzemiosło szklarskie najniższą 21 kr., na prowincyi zaś po największéj części wypada przy robotach mularskich w porze budowlanéj najwyższa płaca dzienna 16 kr.

Zarobek dzienny zmienia się nietylko w miarę potrzebnego natężenia i zręczności ku wyuczeniu się i wykonywaniu roboty — od rzemiosła do rzemiosła, ale nadto różni się też od miejsca do miejsca, od pracowni do pracowni w miarę konkurencyi.

Gdy we Lwowie płaca czeladnika w przecięciu $45\frac{1}{4}$ kr. wynosi, dosięga ona na prowincyi w niektórych miejscach zaledwie 20 kr., gdy zaś w wyrobniach cukru w Tłumaczu jest znowu wyższą, jak w stolicy saméj.

3) Jaki stosunek zachodzi między rarobkiem robotnika przy gospodarstwie wiejskiem względem zarobku przy przedsiębierstwach przemysłowych?

W gospodarstwie wiejskiem jeszcze więcéj uderzającą jest rozmaitość płacy dziennéj jak przy przedsiębiorstwach przemysłowych, gdyż tutaj jeszcze więcéj zawisła od stosunków miejsca i czasu.

Wielkość i byt ludności, drożyzna lub taniość, tudzież wymagania robotnika, co do życia podnoszą lub zmniejszają płacę dzienną. Podczas gdy mieszkaniec okolic górnych zadawalnia się zarobkiem dziennym 6 kr. wynosi tenże przy zwykłéj ręcznéj pracy w nizinach do 36 kr.

Zarobek dzienny dla ręcznych robót przy gospodarstwie wiejskiem okazuje się zatem w przecięciu 21 kr.

W czasie żniwa lub innych pilnych robót, otrzymują robotnicy przy gospodarstwie wiejskiem zatrudnieni, równą a nawet niekiedy wyższą płacę jak ci przy przedsiębiorstwach przemysłowych, zresztą zwykle płaca przy gospodarstwie rolniczem o $\frac{1}{5}$ do $\frac{1}{4}$ jest mniejszą.

4) Czy się znajdują zakłady mające na celu wspieranie robotników w wypadkach choroby lub wydarzonego nieszczęścia w obwodzie izby przy większych przedsiębiorstwach i korporacyach i jak są urządzone takowe zakłady, tam gdzie się znajdują?

Ku wsparciu robotników w wypadkach chorób lub wydarzonego nieszczęścia istnieją przy większych cechowych i przy wielu niecechowych rękodziełach stolicy oddzielnie od lad majsterskich, lady czeladzi, które powstają z datków miesięcznie przez czeladź składanych, i z których koszta lekarskie swoich członków chorych spłacają, jakoteż wsparcia dla tychże i zapomogi na koszta pogrzebowe zmarłych udzielają.

Takie lady czeladzi istnieją także w większych miastach prowincyi i w niektórych miejscach fabrycznych, jak np. w Bolechowie, gdzie czeladnicy i pomocnicy garbarscy od 1850 r. taką ladę urządzili.

Zresztą okazuje się w nowszych czasach między robotnikami stanu rzemieślniczego chwalebne dążenie, aby egzystencyę towarzyszów w razie niezdolności ich do pracy albo nieszczęścia zapewnić.

We Lwowie znajdują chorzy rzemieślnicy w dobrze urządzonym powszechnym szpitalu umieszczenie na koszt lad, a przy rzemiosłach gdzie takowe nie istnieją, na koszt majstrów lub gminy.

Oprócz tego doznają w tutejszym szpitalu sióstr miłosiernych rocznie do 2000 ubogich chorych najwięcéj do stanu rzemieślniczego należących pomocy lekarskiéj, ubodzy chorzy wyznania izraelickiego zaś w tutejszym żydowskim szpitalu bezpłatnie podejmowani bywają.

W większych miastach obwodu Izby, jako to w Stanisławowie, Przemyślu, Samborze, Żółkwi, Stryju istnieją miejskie szpitale, gdzie biedni chorzy wyrobnicy na koszt cechów, korporacyi lub gmin umieszczani zostają.

W Przemyślu jest podobny szpital dla Izraelitów jak we Lwowie.

W Moszczanach, w obwodzie Przemyślskim i w Rozdole, w obwodzie Stryjskim utrzymuje także zakon sióstr miłosiernych szpitale.

W miejscach na prowincyi, gdzie instytucya lad zaprowadzoną nie jest i podobne zakłady dla chorych nie istnieją, ubodzy wyrobnicy na dobrowolne wsparcie ich pracodawców są ograniczeni.

W Tłumackiéj fabryce cukru znajduje się zakład dla chorych na 30 łóżek, gdzie robotnicy téj fabryki bezpłatnie doznają przyjęcia.

Żonaci robotnicy, którzy się w razie choroby w domu leczyć chcą, mają bezpłatnie lekarza fabrycznego i potrzebne lekarstwa na rachunek fabryki. Najbliżsi krewni wyrobników doznają tychże samych korzyści.

Izba uchwala w ten sposób odpowiedzieć wysokiemu ministeryum. (G. L.)

Wiedeń 17go listopada. Podaliśmy już poprzednio w piśmie naszém ważną wiadomość o posiedzeniu Izby handlowéj wiedeńskiéj, na którém uchwalono prosbę do ministeryum, o wstrzymanie nowéj taryfy celnéj. Prezydent Izby handlowéj, p. Hornbostel, zawiadamia *Presse*, iż uchwała w tym względzie zapadła jak następuje: Izba na wniosek jednego z członków swoich, zważywszy, iż oznaczenie terminu wprowadzenia nowéj taryfy przez N. Pana sankcyonowanéj, zostawione jest naradom wysokich ministerstw handlu i skarbu; zważywszy, że zaprowadzenie jej w obecnych smutnych okolicznościach stanu waluty, nader szkodliwy wpływ musiałoby na stan jej wywrzéć, postanowiła podać prosbę do pomienionych wysokich ministerstw, o wstrzymanie zaprowadzenia téj taryfy tak długo, dopóki stosunki waluty w zaspakajający sposób załatwione nie zostaną. Wniosek zaś, aby cła wchodowe opłacane były w monecie brzęczącéj, lub wedle dziennego kursu, odrzucony został; albowiem, wedle zdania większości, środek takowy niebyłby w stanie podnieść kursu waluty.

W istocie, środek ten przyczyniłby się jeszcze do podwyższenia agio, a z drugiéj strony zmieniłby zupełnie pozycye taryfy pod względem handlu przywozowego; wszelako *Pressa* przemawia za tym odrzuconym wnioskiem, słusznie jednak utrzymuje, iż zwłoka w zaprowadzeniu taryfy równałaby się zupełnie jej odrzuceniu, gdyż za ten czas stósunki handlowe przybrałyby taką może formę, iżby tej taryfy już zaprowadzić niemożna było. Cofnięcie sankcyi cesarskiéj jest niepodobne, a zresztą krok ten nosi na sobie cechę bardziéj polityczną, aniżeli handlową.

— *Korespondencya austryacka* pisze ze względu na policyjne środki przeciw agiotarstwu przedsiębrane: Kroki te przedsiębrane niedawno przeciw niektórym osobom, używającym widocznie giełdy w szkodliwym celu agiotarstwa i matactwa, zjednały tu i owdzie wprost przeciwne tłómaczenie. Z powodu niezmiernéj ważności stanu waluty we wszystkich stosunkach naszéj produkcyi i konsumpcyi, z powodu iż sztuczne podnoszenie się agio na monecie kruszcowéj sprowadza również z matematyczną nieledwie konsekwencyą podrożenie niezbędnych artykułów życia, rząd nie mógł pozostać obojętnym, jak skoro niesumienni spekulanci okoliczność tę na szkodę ogółu a własną korzyść exploatowali. Uczciwy ten zamiar zaradzenia złemu ma za sobą interes prawie wszystkich klas mieszkańców, zacząwszy od kupca *en gros*, który towary kolonialne w srebrze płacić musi aż do wyrobnika, którego zarobek nie może być liczony wedle zmienności kursu, a przy niestosunkowym jego postępie bynajmniéj nie pomnaża się w równym stopniu. My nie zaznajem trudności wytknięcia ścisłéj granicy między agiotastwem a interesem handlowym wywołanym rzeczywistą potrzebą. Wszakże co w ogólności jest trudném do oznaczenia, to pojedynczo wziąwszy nie jest niepodobném. Srodki powyższe nie mogły i nie powinny mieć innych i dalszych celów, prócz wystąpienia przeciw widocznemu agiotarstwu i pokątnemu matactwu spekulacyjnemu. Rzeczywisty obrót handlowy musi być swobodny i ruchliwy. Co innego zaś przeszkadzać agiotowaniu. Niezawodna, że osobiste środki temu nie zapobiegą, ale przy téj sposobności jak i nieraz dawniéj, na nowo się nasuwa na uwagę, czy i jak dalece byłoby znośniejszém i do wykonania łatwiejszém, prąd kredytu skierowany ku spekulacyom papierowym podzielić i użyznić nim korzystniéj aniżeli dotąd przemysł narodowy. Wzmożenie przedmiotowego majątku narodowego zdaje się być najskuteczniejszym środkiem, aby choć zwolna, przecież pewnym krokiem zatamować finansowe obecne kłopota i zapobiedz chwianiu się waluty i nieodłącznemu od tego złemu—agiotowaniu.

— *Freimütige Sachs. Zeitung* donosi z Pragi, iż na wsi w pobliżu stolicy, aresztowano byłego adjutanta Messenhausera, który zniknął po dniach październikowych, i miał być członkiem komitetu rewolucyjnego w Paryżu.

— W Pradze utworzył się już komitet, mający ubogim mieszkańcom tani chleb dostarczać. Prezesem jego naznaczony starosta p. Sacher-Masoch, który w tym względzie zasięgał wiadomości ze Lwowa, wedle istniejącego tam podobnego urządzenia w latach głodu. Natychmiast zapisano się ze znacznemi summami i posłano po zboże do Węgier; podano również o zniżenie opłaty od zboża od przywozu koleją, i uwolnienie od podatku konsumpcyjnego. Cesarz Ferdynand ofiarował na ten cel 2000 złr., a Cesarzowa Marya-Anna 1000 złr.

NIEMCY.

Gaz. Nowo Pruska już po kilkakroć w ostatnich czasach występowała z rozumowaniem sprzecznem z dotykalnemi celami stronnictwa, którego ona jest organem. W kwestyi anhalt-

---

sta od jakiegokolwiek punktu obwodu jednego koła do punktu odpowiedniego obwodu koła drugiego, i ta linia oprowadzona wzdłuż tych obwodów bez przerwy tak długo; aż powróci do pierwszego swego położenia; wtedy i ów punkt jest już oznaczony i zarazem dany sposób oprowadzenia téj linii prostéj. Rozumiemy bowiem powszechnie w takim razie pod punktem odpowiednim, taki punkt w drugim obwodzie leżący, przez który linia z przyjętego punktu w pierwszym obwodzie wykreślona, jest równoległa do owéj linii, która środki danych kół łączy. Lecz jeżli się takowa linia po obwodach kół równych i równoległych ciągle bez przerwy prowadzi, aż do pierwotnego swego położenia powróci, wtedy widocznie nie inaczéj, jak tylko ciągle równolegle do siebie i do owéj prostéj, środki łączącéj (osi) postępować i tylko powierzchnią walcową a nie inną opisać może.

Po tym małym przeglądzie recenzyi pana L. J., czuję się być winien między paragrafami odszczególniającemi się treściwością i łatwością wykładu, wymienić: wykład twierdzenia Pitagoresa, dzielenia koła na różne części rektyfikacyi i kwadratury koła, i zarazem oświadczyć, że widocznie pan L. J. nie rzetelnie sobie w całéj téj sprawie postąpił; zapewne miotała nim zazdrość, że Dr. Urbański ułożył tak swoje dziełko, iż nie łatwo będzie napisać drugie, któreby mogło tamte wyrugować ze szkoły. Uchybił on też Śniadeckiemu jak twierdzi pan L. J. w swojéj odpowiedzi na recenzyą pierwszą, że go po śmierci nie postawił w rzędzie pierwszych matematyków, kiedy on za życia do rzędu onych nie należał. Ktoby chciał to zaprzeczyć, ten wydałby sam na siebie wyrok nieświadomości historyi literatury matematycznéj.

A teraz parę słów do ciebie czcigodny Doktorze! obdarzyła cię natura niepospolitemi przymiotami duszy, polubiłeś wysokie i poważne nauki i rozłożyłeś w nich swe prace na wysoką skalę! pracuj baczny na swe zdrowie i nie zważaj na słabości duchów pomniejszych, a będzie się tobą chlubić nasza potomność, jak się my dziś Śniadeckiemi chlubimy. — Pisałem we Lwowie d. 7 listopada 1851.

Dr Jan Jamiński.

Odpowiedź na odpowiedź.

Prawda jest podstawą krytyki: daremną przeto byłoby pracą przekonywać tego, kto prawdy nie lubi. Recenzya moja i odpowiedź na nią przez Dr. Jamińskiego, są sporem między dwoma, z których jeden mówi *białe*, a drugi *czarne*: w takim razie nie ma innego środka na zakończenie sporu, tylko zostawić sąd trzeciemu, jasno rzeczy widzącemu. Upewnić wszakże winienem i zaspokoić troskliwość Dra Jamińskiego, że nie miałem i nie mam zamiaru ani ubliżać autorowi *Gieometryi*, ani się ubiegać o żadne osobiste korzyści. Szanuję dobrą chęć autora i usilność w napisaniu książki w tak krótkim czasie: lecz jak dobra chęć nie obstoi za czyn, tak pośpiech nie usprawiedliwia uchybień w dziele matematycznem.

Z całéj obrony Dra Jamińskiego tę można treść wycisnąć, że uchybienia w Geometryi Dra Urbańskiego, łatwo sobie uczeń poprawi, a ustępy ciemno napisane sam sobie objaśni i domyśli się tego, czego się dopiero z książki miał nauczyć: że zresztą inne uchybienia są błędami drukarskiemi. — Mojem zaś zdaniem, książka dla początkujących napisana, winna być tak jasną, aby uczący się nie był zmuszony niczego się domyślać, zwłaszcza w samych zasadach nauki.

Objaśniając § 3 powiada Dr Jamiński, że *nie dotykamy się powierzchni ciała, lecz cząstek jego na powierzchni leżących.* Po takiem wyjaśnieniu rzeczy, przyznaję zupełną racyą p. Doktorowi, bo jakże się mamy dotykać powierzchni, jeżeli na niéj leżą cząstki ciała? wtenczas oczywiście powierzchnia jest pod temi cząstkami, jakby kurzem przykryta.

Po naukę kreślenia prostéj, prostopadłéj i równoległéj, za pomocą właściwych do tego narzędzi, odsyła mnie p. Doktor do § 12; lecz tam zamiast téj nauki, znajduję tylko obietnicę, że *nauczyciel wskaże uczniom użycie lenii i cyrkla.* Obietnica ta nie objęła jeszcze wszystkiego, bo prócz *lenii i cyrkla* są jeszcze inne narzędzia, z których użyciem uczeń w samych początkach koniecznie obznajomić się musi, a zamiast obietnicy, wolałbym aby książka tych kreśleń nauczyła.

Na str. 21 miał szanowny Doktor zdjąć zasłonę z owych przez dwie klassy w największéj tajemnicy trzymanych linij krzywych: ale na nieszczęście znalazłem je bardziéj jeszcze osłonione, bo nietylko nie ma ich na figurze tam dołączonéj, ale w tekscie samym każe je autor kreślić *nieruchomem ramieniem cyrkla.* Jestto właściwie omyłka drukarska, którą dla tego wprzód pominąłem: należało więc całą książkę z pomyłek oczyścić i poprawki ich dołączyć, a wtedy i ów potępiony zecer, co tyle błędów narobił, niewątpliwie z tego zarzutu wyszedłby z honorem.

Najsroższy cios chciał mi Dr. Jamiński tym zadać argumentem, że *„kto się bierze do recenzyi dzieł matematycznych, wiedzieć powinien, że cięciwa w kole wykreślona uważa się zwykle za należącą do łuku mniejszego, a nie do reszty obwodu koła."* Wdzięczny jestem za tę przestrogę, a razem za umiarkowany pocisk, bo z jednego tylko łuku, kiedy ja z dwóch naraz wystrzeliłem: jednakże z nauki téj Dra Jamińskiego korzystać nie mogę i oświadczam nawzajem, że kto się chce zapuszczać w rozprawy matematyczne, lub odpowiedzi pisać na recenzyje w tymże przedmiocie, wiedzieć powinien między innemi i to, że *cięciwa w kole zawsze do dwóch łuków należy.*

Cieszę się wreszcie, że recenzya moja nie była bez korzyści; dowodzi tego sam Dr Jamiński w swéj odpowiedzi, kiedy kilka przynajmniéj uchybień Geometryi Dra Urbańskiego przyznać raczył; a do § 133, który według Jego zdania *jest bardzo jasnym*, długie objaśnienie napisać był zniewolonym, aby Jego prosta powierzchnią walcową utworzyć mogła; a przecie nie wszystko jeszcze powiedział, coby o tem dla korzyści ucznia powiedzieć należało.

W końcu oświadczam, że w dalsze rozprawy z Dr. Jamińskim wchodzić nie będę. L. I.

skiej wystąpiła przeciw Bundestagowi, w kwestyi handlowéj pierwsza przemówiła w Prusiech za systemem wolnéj zamiany. Artykuły tego dziennika nie mogą być w żadnym razie obojętnemi i dla tego podajemy tu następujący z d. 16 listopada, w którym skreślone zapatrywanie się tego pisma na socyalne ruchy w Europie:

„W obec dzisiejszego położenia świata, nie byłoby ani zbyt wyszukaném, ani zbyt przesadném, przywoływać sobie i innym przed umysł „socyalną kwestyę“, choćby się narazić przyszło na utknięcie tu i owdzie i na podejrzenie bycia okrzyczanym przez organa i przywódzców arystokracyi pieniężnéj o dążności podburzające i demokratyczne sympatye. Wzburzenie! czegóżbyśmy bardziéj sobie życzyli, jak żeby się nam udało wywołać wzburzenie; wprawdzie nie wzburzenie nieposiadacza przeciw posiadłości — co jużby przez to samo trudno było, gdy jak słychać proletaryusze nie liczą się między abonentami i czytelnikami téj gazety — ale wzburzenie posiedzicieli z ich konserwatywnéj drzymki, aby otwarli oczy i serce na to co się dzieje we Francyi i na to co się jeszcze gotuje. Nie spór bezużyteczny o zastałe frazesy konstytucyonalizmu, nie zwady parlamentarskie o czcze formy ustawy, nie patryotyzmem upstrzone samolubstwo, nie; — realne, materyalne interessa i godła komunizmu i socyalizmu będą chorągwią i hasłem przyszłego ruchu rewolucyjnego. Stanąć do walki téj zbrojnie i innych uzbroić, jest głównym celem naszéj myśli i naszéj pracy, i nigdy nie poprzestaniem na téj zimnéj mądrości, która mniema, że się wszystko da załatwić, jeżeli zarzuty i negacye socyalizmu uzna się za uzasadnione, zaradcze wszakże środki przezeń doradzane i pozytywne myśli, do których urzeczywistnienia on dąży, poczyta się za niedorzeczność. Niechajby wszystko to, co komunizm i socyalizm jako pozytywne, myśli i pragnie, było niedorzecznością i szaleństwem, szaleństwo to dojdzie do krwawéj wściekłości i europejską ludzkość przez morze krwi powiedzie do zguby, chyba gdyby się udało sprawiedliwe przeczenie socyalizmu, sprawiedliwem twierdzeniem chrystyanizmu zrównoważyć. Oby przyjaciele nasi nie cofali się od wspólnéj z nami drogi niepodobna bowiem, zachować samo siódme przykazanie jako przykazanie boskie, a zapomnieć przy niem o innych.“

— *Gaz. Pruska* donosi, iż w Frankfurcie rozesłano w d. 13 listop. pocztą miejską do wielu urzędników bezimienne oskarżenia i wyroki tajemnego sądu krwawego. Lubo pomieniony dziennik sprawę tę za żart poczytuje, wszakże wypadek ten rzucił niesłychany popłoch i policya zarządziła śledztwo.

— Francuski poseł w Berlinie p. Lefèvre, ma być przeniesionym do Frankfurtu w miejsce p. Tallenay.

— *Gaz. Vossa* utrzymuje, iż zwłoka w załatwieniu kwestyi centralnéj związkowéj policyi pozwtała nie z przyczyny, jak dotąd mniemano oporu austryacko-pruskiego w przedmiocie związku handlowego, ale z przyczyny opozycyi państw niektórych związkowych. Już dawniéj donosiliśmy o przeciwieństwie w téj kwestyi posłów duńskiego i holenderskiego (w imieniu Holsztynu i Luxemburgu), dziś *Gaz. Vossa* powiada, że oprócz wymienionych tu rządów, sprawa ta natrafiła na opór ze strony Bawaryi, Hannoweru, Brunszwiku, Oldenburga i miast wolnych. Uchwała z d. 23 sierpnia wkraczająca w prawa zwierzchnicze niemieckich panujących, uczyniła ich niezmiernie podejrzliwymi na wszelkie czynności Bundestagu, dążące do scentralizowania władzy. W kwestyi powszechnego prawa drukowego, rządy zgodziły się na postawienie jednostajnych norm zasadniczych, ale władzy wykonawczéj ani pod tym ani pod żadnym innym względem, z rąk nie wypuszczą.

Zdanie to *Gazety Vossa*, jest bardzo prawdopodobném, zważywszy trudności, jakie natrafiano u rządów państw średnich i drobnych w każdem urządzeniu mającem na celu zjednoczenie Niemiec.

— W księstwach Reuss przystąpiono również do rewizyi konstytucyi, w skutku nakazu Bundestagu. Sejm w Gera otrzymał zawiadomienie, iż rząd wkrótce przedłoży mu projekta do takowéj zmiany dążące.

— Ministeryum heskie rozwiązało radę gminną w Hanau składającą się z 48 członków i nakazało nowe wybory, z tém zastrzeżeniem, iż 35 z pomiędzy byłych radzców nie będą mogli być wybrani przez lat 9.

— *Gaz. Augsb.* donosi z Berlina o skutkach uchwały związkowéj z d. 23 sierpnia: „W bliższéj i ważniejszéj sprawie ministeryum Manteuffla wkrótce oświadczyć się będzie musiało, a tą jest interpretacya uchwały z d. 23 sierpnia. Przykre uczyniło tu wrażenie, że rząd wejmarski znosząc prawa zasadnicze wyraźnie oświadczył, że konstytucya bynajmniéj przezto nadwerężoną nie będzie. Później szlachta tamtejsza udała się z obszerném użaleniem do Bundestagu. A przecież ustawa księstw Dessau i Köthen została dla tego zniesioną, że prawa zasadnicze były jéj podstawą, jakkolwiek osobno ich nie ogłoszono. A nawet minister Habicht oświadczył na jedném z posiedzeń sejmu połączonego (obu księstw) że ustawa poza prawa zasadnicze sięga; przeto książę zniesieniem jedynie ustawy mógł zadosyć uczynić uchwale związkowéj.“

— Utrzymują powszechnie, iż książę Augustenburgski miał się oświadczyć, że mając dostateczne do utrzymania się dochody, nie zrzeknie się praw swoich dziedzicznych za żadne wynagrodzenie, zwłaszcza, że niema prawa aktem takowym działać na szkodę swoich następców. Przybywszy niedawno do Holsztynu, zakupił na imię obce willę Nienstedten, bojąc się rozciągnięcia z czasem konfiskaty, która dobra jego w Alsen spotkała na posiadłości w Holsztynie. Dochody swoje czerpie on z dóbr zakupionych przed kilką latami w Szwecyi.

— Ostatnia depesza z Hanoweru 18 listopada donosi o śmierci króla. Już nieraz mieliśmy sposobność dać poznać charakter tego monarchy, którego pierwszy krok w Niemczech po zajęciu tronu po bracie swoim królu angielskim, przeraził całe Niemcy. Była to pamiętna walka z uniwersytetem Göttingskim w skutek zniesienia konstytucyi. W sporze zeszłorocznym między Unią a Austryą król Hanowerski okazał charakter nieugięty, a kiedy przemożnym uledz musiał okolicznościom, upierał się przy dobrowolnie przez siebie nadanéj konstytucyi, i gdyby nie choroba i śmierć jego, możeby mimo oporu Bundestagu zdołał był przeprowadzić organizacyę po swéj woli. Ostatniém jego dziełem, bo osobistość jego nie pozostawała bez przeważnego wpływu na gabinet Münchhausena, było zawarcie traktatu handlowego z Prusami, zapowiadającego nowe ukształcenie się stosunków handlowych i przemysłowych na północy. Dziś trudno przewidzieć, jaki los spotka organizacyą kraju i związek podatkowo-celny; wątpić wszakże należy, aby dzisiejszy gabinet utrzymał się, i lubo dotąd żadnych niemamy wiadomości o stanie rzeczy po śmierci króla, przewidujemy wszakże ministeryum Scheelego, dziś posła w Frankfurcie, ministra z czasów zniesienia konstytucyi dawniejszéj i wygnania 7miu professorów z Göttingi.

Kiedy choroba króla zatrważający przybierać zaczynała charakter, dzienniki zajmowały się przypuszczeniami, czyli przyszły król, jako zupełnie wzroku pozbawiony, będzie mógł bez rejencyi panować. Znaleziono wszakże poprzednio już obmyślany na ten przypadek patent, który uznaje księcia zdolnym do rządów i tylko pewne przepisuje ostrożności przy podpisywaniu i kontrasygnowaniu królewskich rozporządzeń. Patent ten wydany w roku 1850, zastósowany do konstytucyi z dnia 22 marca 1848 roku, rozporządza w głównych punktach swoich: 1) sprawy wymagające wedle ustawy sankcyi królewskiéj, odczytywane będą w relacyi przez właściwego ministra w obec najmniéj jeszcze jednego członka gabinetu; 2) podpis królewski podobnież kładziony będzie w obec najmniéj dwóch ministrów tak na referacie, jak i na odpisie czystym; 3) jeden z sekretarzy ministeryalnych postanowienie królewskie jakoteż i podpis protokularnie stwierdzi; 4) sekretarz na akcie przez króla podpisanym i kontrasygnowanym prez ministra podpisze się, również za zgodność z protokułem o relacyi utrzymywanym; 5) oprócz podpisu sekretarz przyłoży pieczęć królewską; 6) rozporządzenia w duchu praw obowiązujących wydawane, niepotrzebują podpisu królewskiego.

ANGLIA.

Raport komissyi królewskiéj przy wystawie płodów całego świata, złożony Jéj K. Mości a zawarty w *Times*, musi sprawić przyjemne bardzo wrażenie na zagranicznych przyjaciołach i uczęstnikach tego łączącego wszystkie ludy przedsięwzięcia. Główny punkt, o który teraz jeszcze idzie, stanowi użycie przewyżki dochodów nad wydatki, które po odciągnieniu wszelkich wydatków, jakie poprzednio nie były jeszcze przewidziane, wynosi 150,000 fst. (tojest 6 milionów przeszło złp.) Komissya na teraz odrzuciła wszelkie propozycye jakie jéj przedstawione zostały względem użycia tych zbywających pieniędzy. Przyznać wypada, że większa część tych propozycyj, nie bardzo okazywała liberalne zapatrywanie się na tę okoliczność; prawie wszystkie przedstawiały one użycie, którego cel miał za nadto czystéj barwy narodowéj, wyłącznéj, samolubnéj; byli tacy którzy chcieli przeznaczyć ten kapitał na wynagrodzenie trudów samych tylko angielskich wystawców, a nawet jeden angielski *cockney* (nazwa ta znaczy mędrka, który nie wie czy kogut rży a koń pieje, czy przeciwnie) chciał dla zaszczytu i upięknienia stolicy angielskiéj, żeby oszczędzone i w banku złożone suwereny zostały użyte na pozłocenie kopuły kościoła ś. Pawła. Komissya w obec sprzecznych z sobą i po największéj części excentrycznych propozycyj, uznała, że jéj pełnomocnictwa dotychczasowe nie są dostatecznemi, do ostatniego rozstrzygnienia téj sprawy i dlatego tymczasowo oddała je w ręce ciała prawodawczego. W raporcie swoim zarazem objawia ona swoje zdanie, iż należałoby za zasadę przyjąć, aby kapitał zebrany użyty był w duchu odpowiednim przedsięwzięciu z którego powstał, odradzając od złożenia go w depozycie na fundusz dla przyszłych tego rodzaju przedsięwzięć, z téj już samej przyczyny, że każda podobna wystawa niewątpliwie sama o własnych siłach utrzymać się potrafi. Nie ulega wątpliwości, że rzeczywiste chociaż głośno nieobjawiane zamiary komissyi, gdyby właściwe pełnomocnictwa mogły ją do tego upoważnić, doprowadziłyby do utrzymania nadal teraźniejszego pałacu kryształowego. Okazuje się to z lekko rzuconego w raporcie projektu, aby kapitał ten mógł być użyty na utrzymanie pewnego rodzaju ciągłéj wystawy sztuk i rzemiosł, do któréjby w pewnych epokach przedmioty odpowiednie z wszystkich krajów mogły być nadsyłane, a to w celu uczynienia widzialnym postępu pracy i myśli ludzkiéj. Takie dzieło miałoby powszechną wartość i niewątpliwie przykładałoby się do coraz mocniejszego splatania węzłów między-narodowéj przychylności i przyjaźni.

W końcu komissya oświadcza, że za złożeniem ostatecznych rachunków wystawy, urzędowanie jéj skończyło się i takowe składa i że zależeć będzie od woli Jéj Kr. Mości czy zechce udzielić téj komissyi dalsze pełnomocnictwa, według których mogłaby ona szczegółowy projekt użycia zebranego funduszu przedstawić i daléj zająć się tym przedmiotem. Pan Paxton w własnem imieniu złożył przedstawienie w którem wykazuje, że pałac kryształowy bardzo małym kosztem mógłby być zmieniony w stały ogród zimowy. Budowniczowie Fox i Henderson ofiarowali się za 20,000 fst. postawić nowy dach na tym gmachu, z zaręczeniem wielo letniéj trwałości.

— Dnia 6 b. m. rada miejska londyńska odbyła ważne bardzo posiedzenie. Chodziło tam o bil reformy korporacyi który ma być przedłożonym Izbie niższéj. Komissya do ułożenia tego bilu przyjęła jeden punkt, podług którego 26 aldermanów czyli starszych rajców, którzy zarazem urzędują jako sędziowie pokoju w cyrkułach policyjnych City, wybieranoby w przyszłości nie dożywotnio ale peryodycznie. Za projektem tym przytoczono tę okoliczność, że teraz nie można się pozbyć najniezdatniejszego nawet aldermana, wyjąwszy kiedy zbankrutuje, popadnie w proces kryminalny, albo przez pół roku nie przyjdzie ani raz na posiedzenie. Z drugiéj strony obawiają się, że peryodyczne wybory odejmą godności aldermanów niezawisłość od wpływów stronnictw politycznych. Niektórzy z najznakomitszych aldermanów, jakoto sir p. Lawrie, pan Salamons, pp. Sidney i Andersen przemawiali przeciw nowemu projektowi, i takowy większością 44 głosów, tojest 79 przeciw 35 odrzucony został.

STANY ZJEDNOCZONE.

IV. *Stronnictwa polityczne.* (Ciąg dalszy.) Po mowie powiedzianéj przez pana Webster, o któréj ostatnią razą wspominaliśmy, rozprawy ciągnęły się przez czas długi. Złożono inne propozycye w duchu kompromisu pana Clay przez pp. Bell i Douglas; nakoniec jenerał Foote senator Mississipi zakończył te spory, proponując wysadzenie komissyi z 13tu członków dla rozbioru sprawy niewoli. Utworzyła się ona w rzeczy samej, wybrała pana Clay prezesem a wkrótce sprawozdawcą, lecz przewidywano z góry że kompromis jakkolwiek zmieniony na korzyść niewoli nie zdoła zaspokoić państw południowych. Rozchodziły się często pogłoski, że członkowie komissyi nie mogą się zgodzić, czemu pan Clay zmuszony był z mownicy zaprzeczać. Zresztą dyskussya toczyła się spokojnie aż do odczytania raportu; w ciągu tego czasu zasługuje na wspomnienie mowa miana w Izbie przez pana Dawida Wilmot, w któréj powstał gwałtownie przeciw oględności, z jaką traktowano państwa południowe i zażądał aby stósownie do konstytucyi wzbroniono wprowadzania niewoli do wszystkich nowych terytoryów. Nakoniec w dniu 8 maja 1850 odczytał p. Clay sprawozdanie. Bil połączony z innemi wnioskami takiéj był osnowy: Proponowano w raporcie 1) przyłączenie nowych państw któreby mogły być utworzone z terytoryum Texas, 2) przyłączenie Kalifornii w granicach przez nią naznaczonych, 3) ustanowienie rządów dla terytoryum Utah i Nowego Mexyku, 4) oznaczenie granic zachodnich i północnych Texas, odejmując mu Nowy Mexyk za wynagrodzeniem pieniężném, 5) spisanie praw skuteczniejszych dla ubezpieczenia własności zbiegłych niewolników w państwach południowych, 6) zakaz pod najsurowszemi kary prowadzenia handlu niewolników w dystrykcie Kolumbii. Tak więc w sprawie Texas, chociaż odłączano od niego terytoryum nowego Mexyku, wynagradzano państwa południowe, bo dozwolono mieszkańcom Texas, gdzie istnieje niewola, rozdzielić się na kilka państw z prawem przyzwolenia lub odrzucenia niewoli. Zresztą pan Clay w raporcie swoim nieoszczędzał ultra-abolicyonistów powstając bezpośrednio na naczelnika téj partyi pana Sewart z Nowego-Yorku i wyrzucając mu że nie jest wcale naczelnikiem ruchu patryotycznego i religijnego, ale owszem apostołem myśli bezbożnych i niespokojnych. Mimo to wszystko państwa południowe nie były zadowolnione. Nazajutrz po odczytaniu raportu pana Clay senatorowie i reprezentanci południowi ogłosili odezwę do swych wyborców, w któréj proponowali założenie w Washingtonie dziennika broniącego niewoli, rzucali pioruny na państwa południowe i przerażali właścicieli plantacyj i niewolników strasząc ich nędzą i rzezią. Zebrał się *meeting* w Kolumbus w Georgii, gdzie atakowano gwałtownie kompromis pana Claya i niemniéj energicznie popierano odezwę reprezentantów. Z drugiéj strony rząd jenerała Taylor okazywał ciągle jednakowy brak decyzyi, sam prezydent wyraził się cierpko o kompromisie zarzucając mu nie słuszną oględność względem Texas, któremu przyznano niesprawiedliwe jego pretensye do Nowego Mexyku. Niezgoda zaszła tak daleko, że pan Clay naczelnik partyi Whigów, która obrała jenerała Taylor, wyrzucał mu z mownicy, iż kraj w kwestyi niewoli pozostawił w niepewności.

Tak stały rzeczy, kiedy umysły wszystkich zajął wypadek niespodziany tojest wyprawa na Kubę. Od dawnego czasu dzienniki amerykańskie mówiły o przyłączeniu Kuby do Stanów Zjednoczonych, przechwalając się sympatyą, którą wedle nich wszyscy mieszkańcy i kupcy téj bogatéj wyspy czuli dla Związku. Był nawet czas, kiedy dwór hiszpański wysłał do Kuby hrabiego Mirasal, celem wybadania usposobienia mieszkańców aby się dowiedzieć, czyliby nie było korzystniéj w razie niechęci mieszkańców sprzedać tę wyspę Stanom Zjednoczonym tak jak to Francya zrobiła z Luizyaną. Od r. 1849 mówiono o wkroczeniu na Kubę, i w rzeczy saméj na wiosnę roku 1850 awanturnicy wschodnich i południowych prowincyj uorganizowali armią i zebrawszy się w Nowym Orleanie, tam wsiedli na statki. Ci *żołnierze wolności*, jak się zwali, utworzyli armią złożoną z czterech pułków z Kentucky, Luzyany, Tenessee i Mississipi. Jenerał don Narcisso Lopez rodem Hiszpan był naczelnikiem téj wyprawy a z nim udali się wojskowi, dziennikarze, pułkownik Henderson z Mississipi, pan Segur reda tor Delta i inni. Armia jenerała Lopez licząca 5000 ludzi wsiadła na statki cichaczem tak, iż władze spostrzegły tylko, iż od pewnego czasu paszporta do Kalifornii były częstsze jak zwyczajnie; z temi paszportami zaś jechała armia Lopeza. Widziano, że Hiszpanie byli nierównie silniejsi, bo mieli 25,000 ludzi, ale słusznie czy niesłusznie liczono na sympatyą Kuby. Na pierwszą wieść, którą władze hiszpańskie odebrały o napaści, hrabia Alcoy, gubernator wyspy wydał proklamacyą do Hiszpanów Kuby, gdzie im przypominał obowiązek, wzywał do posłuszeństwa królowéj i spółcześnie ogłosił wyspę w stanie oblężenia. Środki ostrożności przedsięwzięto energicznie. Wysłano natychmiast do Matauras 2,300 ludzi, komendant marynarki popłynął natychmiast nad brzegi Ukatanu gdzie awanturnicy mieli wylądować. Tymczasem Lopez wysiadł pod Cardenas małą mieściną na północno-wschodnim brzegu wyspy, mając przy sobie 500 ludzi. Załoga składała się z 60 ludzi, którzy poddali się bez oporu. A kiedy żołnierze Lopeza zabawiali się zdobywaniem więzienia, zdarzył się pod ten czas wypadek, który może świadczyć o duchu awanturniczym Amerykanów. Admirał Armero posłyszawszy, że pewna ilość osób (powiadają że 800) uzbrojonych, jakby na wojnę znajdowało się na wyspie Niewieściéj, uderzył na nich, nie wątpiąc, że to byli najezdzcy. Było to zaś towarzystwo myśliwych, które przypłynęło tu na statku amerykańskim *Georgia*, bawiąc się rozmaitego rodzaju polowaniem, postanowiwszy, iść aż do Kalifornii, zabijając po drodze drapieżne zwierzęta.

Wojenne czyny Lopeza ograniczają się na zdobyciu małego miasteczka Cardenas; poczem uciekł i wylądował na nowo w Key-West porcie Florydy, — wkrótce zaś został schwytany w Savannah w Georgii. Przyprowadzony przed sędziego dystryktu i uwolniony niezwłocznie przybył do Mobile, gdzie przemawiał do ludu obiecując mu rychłą powtórną wyprawę. Taki był koniec téj dziwnéj wycieczki. W Stanach Zjednoczonych miała ona jednak wiele sympatyi, a przynajmnéj silną partyą; potępiano ją zaś jedynie dlatego, iż była niewczesną. Dzienniki amerykańskie zwracały uwagę, iż Stany mają aż nadto do czynienia z bieżącemi sprawami, że więc dopiero po *strawieniu* swych nowych zdobyczy mogłyby pomyśleć o przyłączeniu Kuby, Kanady itd. Na kongresie czyniono silne interpelacye przeciwko gabinetowi i prezydentowi, który wysłał dwa okręta wojenne w celu przeszkodzenia zajęciu. Co najważniejsza, że o mało nie przyszło z tego powodu do wojny między Hiszpanią a Związkiem. Rząd Kuby wzbraniał się wydać jeńców z téj dziwnéj kampanii; gabinet Washingtonu domagał ich się uporczywie, a nawet tonem mniéj grzecznym, jak zazwyczaj przyjęty jest w stósunkach dyplomatycznych. Mimo to rząd Kuby oparł się oświadczając, że czeka na stósowne instrukcye ze strony dworu hiszpańskiego. Zajście to nie miało innych następstw. Jeńcy zostali powoli wypuszczeni na wolność, i nie było już mowy o wyprawie Kubiańskiéj. Tak się skończyła ta śmieszna i szalona wyprawa, w któréj honor pozostał na stronie Hiszpanii, tak na placu boju, jako też w stósunkach dyplomatycznych. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada. Korespondent nasz paryzki (α) donosi w liście, umieszczonym we wczorajszym numerze dziennika naszego, że wiadomość podana przez nas w *Kronice* z d. 4 b. m. przeszła do francuzkich dzienników i stała si.

przedmiotem artykułu przeciw byłemu ministrowi p. Leonowi Faucher i listu p. Wołowskiego członka Zgromadzenia prawodawczego francuzkiego do redaktora dziennika *l'Avénément*. Otóż koniec wspomnionego listu tak, jak go czytamy w dzienniku *l'Indépendance*:

„Dosyć już dawno, jak siostrze mojéj, która od ojca mego otrzymała była donacyą zahipotekowaną na dobrach konfiskatą nałożonych, wymierzoną została sprawiedliwość stósownie do reklamacyj uczynionych i bez przerwy powtarzanych od lat szesnastu. Rząd rosyjski do wydania tego wyroku, nie potrzebował się radzić tylko uczucia prostéj słuszności.

„Co się mnie tyczy, nie protestowałem nigdy i nie protestuję przeciw dekretowi na mnie zapadłemu, bo nie czuję żadnego żalu.

„Co do pana Leona Faucher, mego szwagra, którego pan mięszasz w sprawę zupełnie mu obcą, sami jego nieprzyjaciele nie potrafili rzucić cienia nawet na surową delikatność, która wszystkim jego czynnościom towarzyszy: dał on za nadto dowodów abnegacyi i bezinteresowności, aby odpowiadać potrzebował.

„Przyjm itd. L. Wołowski, członek Zgrom. narodowego."

Wiadomość nasza, pierwéj nim dzienniki francuzkie ją wzięły, przeszła niestety do dzienników niemieckich, gdzie, jak zwykle, niewiemy czy z niewiadomości czy z niechęci przeszła przekształcona i nadwerężona. Otóż cała przyczyna, zdaniem naszém, polemiki. W wiadomości, tak jakeśmy ją podali, nie ma wcale mowy o p. Ludwiku Wołowskim. Że konfiskata zniesioną została ukazem cesarskim, przyznaje szan. deputowany. Nierozumiemy przeto wcale, o co idzie dziennikom francuzkim, chyba, że chcą zakazać Cesarzowi rosyjskiemu uwzględniać zasługi p. Leona Faucher. Na to trudna rada. Zresztą nie widzimy nigdzie wzmianki o zastrzeżeniu co do szczegółów, które dając wiadomość, jak najwyraźniéj zrobiliśmy.

— Przed dwoma miesiącami donieśliśmy o przybyciu do Krakowa p. Wacława Koutnjk znanego litografa czeskiego i o zamiarze, który jest przedmiotem jego u nas pobytu. Jak się dowiadujemy, różne okoliczności wstrzymały dotąd rozpoczęcie zamierzonego dzieła, czas jednak upłyniony obrócił p. Koutnjk na wypracowanie kilku robót większego rozmiaru i kilku trafnych potretów. P. Koutnjk przepędza zimę w Krakowie i nietylko, o ile słyszymy, podejmuje się litograficznych obstalunków, ale nadto dawania lekcyi rysunku według zupełnie nowej i własnej metody.

— Kalendarze drukowane kolorami, o których zaszczytną przed kilkunastu dniami uczyniliśmy wzmiankę, znalazły u Publiczności naszéj powszechny oklask. Drukarnia *Czasu* otrzymała polecenie, wygotowania powtórnego nakładu. To prędkie rozkupienie i przychylne przyjęcie jest słuszną nagrodą dla prowizora tejże drukarni p. *Antoniego Czaplińskiego*, którego znajomości rzeczy, staraniom i wieloliczném doświadczeniom zawdzięczyć musimy tę jędną z pierwszych w naszém mieście a nader gustowną próbę druku kolorowego.

— W sprawozdaniu cesarskiéj Akademii Sztuk Pięknych za rok 1850/51 czytamy, iż akademik Ksawery Skórzyński zajmował się jako budowniczy szczegółowéj technicznéj kancelaryi główno-zarządzającego komunikacyami i budowlami publicznemi, oraz jako budowniczy II oddziału departamentu planów i anszlagów, układauiem i sprawdzaniem poruczanych mu budowli, a mianowicie: gmachow rządowych w Wilnie i Sewastopolu, teatru murowanego w Kijowie, domu dla Exarchy Gruzyi w Tyflisie, i fundamentalnego przebudowania i rozprzestrzenienia teatru murowanego w Odessie, które to plany, jak również wiele pomniejszych, zyskały cesarskie zatwierdzenie. Oprócz tego kontynuował prace przy przerobieniu domu księcia Dondukowa-Korsakowa. (P. Skórzyński jest rodem z Warszawy, kształcił się za granicą kosztem rządu i w Rzymie trzy pierwsze nagrody architektoniczne pozyskał.) (K. W.)

— *Const. Bl. aus Böhm.* donosi z Temeszwaru, iż tamże w d. 9ym b. m. o 3ciéj rano znany złodziéj kasy bankowéj Mikołaj Miłoszewić na nowo z więzienia umknął, zostawiwszy list, w którym powiada, że cierpiąc na wątrobę, wyszedł na polowanie do lasu. Niepodobna téj ucieczki sobie wytłómaczyć, zważywszy, iż więzień nosił 25funtowe kajdany, które zostawił, tudzież kajdany na ręce, w których ogniwo jedno złamane. Kajdany te tak były urządzone, iż nie mógł rąk de siebie zbliżyć. Nadto więzień przebił mury więzienia, przeszedł przez trzy izby sypialne i wziął ze sobą płaszcz żołnierski, czapkę rekrucką i bochenek chleba komiśnego. W kilka godzin nadeszła wiadomość, że właśnie żyd jeden z Temeszwaru, który jako handlarz koni do Czakowy jechał, na publicznéj drodze zastrzelony został z niewiadoméj ręki. Domyślają się, że Miłoszewić popełnił tę zbrodnię, aby schwytać wóz i konie, i ujść łatwiéj pogoni. Mówią, że miał on 4—5000 złr. schowanych, które zapewne ze sobą zabrał.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18 do 19 listopada: Kępiński Ludwik, Dębicki Ignacy hrabia z Rzeszowa. Romer Michał z Krakuszowic. Nowakowski Andrzéj ksiądz z Wieliczki. Niemojewski Adolf, Kosello Jan z Tarnowa. Skarżyński Mieczysław z Lewniowy. Siedliski Adolf, Gorczyński Julian z Galicyi. Megerle Eugeniusz z Wiedoia. Hubert Kamilla ze Lwowa. Piuchowski Józef z Königsgratz.

Wyjechali: Dunikowski Jan do Tęgoborzy. Rogujski Leonard do Konty. Steinkeller Piotr do Pilzna. Benoe Konstanty do Gdowa. Węgrzynowicz, Czuczawa, Friedberg Wilhelmina do Lwowa. Müller Franciszek do Warszawy. Czernohorski Bonifacy do Letowicza na Węgry.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 15 listopada. Na ostatnich londyńskich targach więcéj okazywało się ożywienia, a jeżli nie wyższe, to dawniejsze pełne ceny z łatwością dawały się otrzymać. Niskie i tanie gatunki zboża pod żaglem dobry znajdują odbyt, a tylko na wysokie drogie ziarno nie było kupców. Jęczmień, bób i groch 1 sz. na kwarterze płacono drożéj.

W ciągu tygodnia do Londynu przybyło:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu i groch	siemienia lnian. i rzep.	mąki cetn.
z kraju kw.	4494	5263	26,417	1784	60	18,928
z zagr. „	9749	596	14,148	2035	3856	6,345

Na głównych prowincyonalnych angielskich i szkockich targach od pół do jednego szylinga wartość pszenicy na kwarterze się podniosła; a przy ciągle trwającym do Europy eksporcie, zapasy spichrzowe zaczynają się zmniejszać.

Anglia niezaprzeczenie cieszy się obfitym zbiorem, ale wzmagająca się choroba ziemniaków i ciągły wywóz pszenicy do środkowéj Europy mogą wywołać znaczne na zagraniczną pszenicę żądanie.

Targi belgijskie podniosły się, francuzkie bez odmiany. W ostatnim tygodniu tylko 335, i to dawniéj zkontraktowanych, worków mąki wysłano do Anglii.

Rząd austryacki celem wstrzymania podnoszących się cen w południowych i środkowych prowincyach, zawiesił na rok jeden cło wchodowe od zboża w portach adryatyckich. Ładunki więc odeskie tam się obrócą i o tyle targ angielski z dowozów ogołoconym się znajdzie.

Żyto w całych Niemczech trzyma się wysoko, lubo po przejściu pierwszego popłochu; fluktuacye cen dają się spostrzegać i zapewnie do przyszłego zbioru trwać będą.

Przy zamykającéj się nawigacyi morskiéj. giełda nasza była bezczynna. Kilka partyj świeżych gostyńskich z łatwością zostały sprzedane. Dwa ładunki, lubo z wagą 128 129 f., odznaczały się pięknym kolorem i dorodnością ziarna.

W ciągu całego tygodnia sprzedano łasztów pszenicy z wody 175, ze spichrza 40; jęczmienia ł. 8, grochu ł. 10, siemienia lnianego 19½.

Za łaszt	wagi hol. od	do	płac. guld. pr. od	do	Korzec warsz. od zł.	gr.	do zł.	gr.
pszenicy z wody	126	129	372½	400	28	1	30	3
„ ze spichrza	130	132	392½	415	28	16	31	7
jęczmienia	—	—	210	220	15	24	16	16
grochu	—	—	—	275	—	—	20	21
siemienia lnianego	—	—	—	385	—	—	28	23
rzepaku	—	—	—	420	—	—	31	17
żyto z dow. na koł.	118	123	315	335	—	—	25	6

W dniu dzisiejszym mamy pierwszy przymrozek; dotąd piękna pogoda i ciepło zmieniało się z ulewnemi deszczami.

Pod Toruniem ani drzewo ani zboże polskie nie weszło na pruskie wody.

Kursa zamian. Londyn 3 mies. 203½. Hamburg 45. Amsterdam 103. Warszawa 95.

Makowski, Kendzior & C.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 18 listopada 1851 r.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	9	30	9	45	9	—	9	15	8	30	8	45
„ żyta	—	—	7	54	—	—	7	30	—	—	7	15
„ jęczmienia	6	—	6	15	5	30	5	45	—	—	5	15
„ owsa	—	—	3	—	—	—	2	45	—	—	—	—
„ grochu	9	30	9	52	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	10	45	13	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3		—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	7	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	54	—	—	—	48	—	—	—	42
„ słomy	—	—	—	45	—	—	—	36	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	1	45	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	57	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Andrzej Kochanowski.* *Karol Krones.*
Z. Kommisarza Targow. *Teofil Wesper.*
Z. Adjunkta *Siermontowski.*
Lorenz porucznik.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19go listopada* Metaliki 5-proc. 92 5/16. — Metaliki 4½-procent. 81 7/8. — Metaliki 4-proc. 73. — 3-proc. z 1839 r. 297½. — 2½-proc. 55½. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300 3/8. — Augsburg 125 7/8. — Londyn 12 35 kr. — Paryż 149½. — Akcye Bankowe 1217. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1472½. Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91¼.

Kurs krakowski z dnia 20 listopada. Banknoty 84⅔. — Pruski kurant 105⅔. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101. — Listy zastaw. galic. żądają 83¼. — dają 82⅔. — Cwanc. stare 105¾ nowe 106⅙.

Kurs wiedeński z dnia 17go listopada. — Metaliki 92 3/8. — Nowa pożyczka 82 6/8. — Akcye Banku wiedens. 1215. — Akcye Kolei żelazn. 151. — Agio od złota 30⅛, od srebra 24½.

Kurs wrocławski z dnia 18 listopada. Banknoty austryacki 81 5/12. — Pols. bank. bilety 94¾. — Listy zast. Król. Pol. nowe i dawne 94 7/12. — Akcye kolei żelazn. Krak. - górnoszląs. 78⅓.

URZĘDOWE.

Nr. 3122 S. (433)

Ogłoszenie.

Na udzielenie zawakowanego stypendium, które z uskładanéj przez szlachtę obwodu Rzeszowskiego w dniu urodzin ś. p. Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Igo w roku 183? summy powstało, rozpisuje się niniejszém konkurs do ostatniego grudnia bieżącego roku.

Stypendium to podczas ostatniego udzielenia onegoż wynosiło kwotę złr. 85 kr. 56¾ podniesionem jednak odpowiednio zostanie w skutek już uskutecznionego, częścią zaś zarządzonego zakupu obligacyj długu państwa — na fundusz pierwiastkowy.

Ubiegający się o stypendium to — muszą być synami ubogiego szlachcica cyrkułu Rzeszowskiego, powinien przynajmniéj szkoły normalne z dobrym postępem ukończyć i według świadectwa ostatniego roku szkolnego przynajmniéj taką klasę w obyczajach i postępie ze wszystkich przedmiotów naukowych otrzymać, która praktykowanéj dawnéj pierwszéj klasie równać się ma.

Podania zaopatrzone w świadectwa szkolne, w świadectwo z odbytego szczepienia ospy, tudzież w legalne dowody co do szlachectwa i ubogiego stanu, mają być w terminie zakreślonym na ręce pana Naczelnika urzędu cyrkularnego Rzeszowskiego złożone.

Z c. k. Praesidium krajowego Galicyjskiego.

Lwów dnia 27 października 1851 roku.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 20371. RADA MIASTA KRAKOWA. [428]

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj miadomości, iż na dniu 28 b. m. i r. tojest w piątek odbywać się będzie w biórach Wydziału Administracyi i Skarbu Rady miasta Krakowa publiczna in minus licytacya przez sekretne deklaracye, które do godziny 12 w południe przyjmowane będą — na dostawę efektów do oświetlania miasta na rok 1852 potrzebnych w ilości i po cenach następujących:

	złr.	kr.
Bawełny w motkach funtów 100 po kr. 39.	65	—
Knotów szmuklerskich łokci 1,689 po kr. 7	197	3
Stoczków funtów 64 po kr. 50	53	20
Płótna cienkiego łokci 200 po kr. 12	40	—
Krédy funtów 162 po kr. 3	8	6
Okowity garncy 8 po złr. 1 kr. 45	14	—
Terpentyny garncy 5 po złr. 1 kr. 45	8	45
Razem	386	14

Mający chęć podjęcia się téj dostawy zechcą deklaracye opieczętowane wraz z poświadczeniem złożenia w kasie głównéj miasta Krakowa wadium w kwocie złr. 38 oddać w dniu i miejscu oznaczoném na ręce Radzcy pana Złowodzkiego, w którego biórze warunki i próby dostawy każdego czasu przejrzanemi być mogą.

Kraków dnia 12 listopada 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

W IMIENIU

Najjaśniejszego Franciszka Józefa Igo

Cesarza Austryi, Króla itd. itd.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał następujący wyrok:

Działo się w Krakowie w gmachu rządowym przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 106 położonym na audyencyi cesarsko-królewskiego Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu dnia Jedenastego lipca, Tysiąc ósmset pięćdziesiątego pierwszego roku.

Wydział II.

Obecni:
Brzeziński sędzia prezydujący.
Sokalski, Lorentski sędziowie.
Widerakiewicz pisarz.

(podpisano) Brzeziński. — Widerakiewicz.

Na skutek podanéj do c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu w dniu 11ym listopada 1851 r., do Nru 8115 przez Stanisława Rosenfelda obywatela miasta Krakowa prośby o uznanie upadłości handlu pod firmą E. M. Reinhold na Stradomiu przy Krakowie pod liczbą 3 egzystującego.

Cesarsko-Królewski Trybunał

Zważywszy, że Stanisław Rosenfeld pokładanym wekslem z dnia 24 czerwca 1851 roku dowodzi, że handel pod firmą E. M. Reinhold zobowiązał się tymże wekslem na rzecz handlu Wiedeńskiego pod firmą Jos. Bascharis Söhne wypłacić złr. 415 kr. 31 m. k. w terminie cztérech miesięcy i wypłata ta miała nastąpić w Wiedniu;

Zważywszy, że tenże Rosenfeld przez giro nabył wspomniony weksel w dniu 9 listopada 1851 r. od pomienionego handlu pod firmą Jos. Bascharis Söhne;

Zważywszy, że Rosenfeld pokładanemi protestami, a mianowicie w Wiedniu dnia 31 października 1851 r. przed Notaryuszem Jakóbem von Aichenegg, tudzież w Krakowie dnia 2 listopada 1851 roku przed Notaryuszem Eustachym Ekielskim zdziałanemi, udowadnia: iż handel pod firmą E. M. Reinhold odmówił wypłaty należytości do wekslu wyżéj rzeczonego przypadającéj;

Zważywszy, że wedle artykułu 1 K. H. księgi III. każdy prowadzący handel, który płacić przestaje, jest w stanie upadłym — przeto *Cesarsko-Królewski Trybunał*:

Na zasadzie artykułu 1, 5, 13 i następnych K. H. księgi III, handel pod firmą E. M. Reinhold na Stradomiu przy Krakowie pod liczbą 3 istniejący, za upadły z dniem 2 listopada 1851 roku ogłasza, następnie wzywa c. k. Sąd Pokoju Okręgu II miasta Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego handlu, zaś c. k. Starostwo Grodzkie o dodanie straży upadłemu. — Komisarzem z grona swego Sędziego Sokalskiego wyznacza — Kuratorami zaś pp. Adwokata Gołemberskiego i Kazim. Rutkowskiego kupca mianuje.

Osądzono w pierwszéj instancyi z egzekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) Brzeziński — Widerakiewicz.

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom itd. itd.

(podpisano) Brzeziński. — Widerakiewicz.

Za zgodność niniejszego wyciągu głównego z oryginałem na rzecz Stanisława Rosenfelda wydanego poświadcza.

(podpisano) pisarz c. k. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu, Widerakiewicz.

Za zgodność niniejszego odpisu z wyciągiem głównym wyroku poświadcza

[430—1-3] Pisarz c. k. Trybunału J. O. *Widerakiewicz.*

☞ Sprostowanie. W umieszczoném wczoraj obwieszczeniu Rady miasta Krakowa pod liczbą **21,671** o licytacyi na sprzedaż pięciu cetnarów łoju wcisnęła się pomyłka drukarska: *zamiast* licytacya in minus, *czytaj* in plus.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
19	2	27" 3"'. 382	+ 0° 4	1"' 91	wpłws. słaby	pochmurno			
„	10	„ 2 469	— 0 9	1 84	zpłzach. śred.	„	o 4éj deszcz drobny	+ 0° 4	— 3° 0
20	6	„ 0 550	— 1 0	1 86	ppnzach. słaby	„			